

Sygn. akt II K 734/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Donata Gołaś - Gwarda

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Puławach -----

po rozpoznaniu roku 20 lutego 2019 roku, 22 marca 2019 roku

na rozprawie

sprawy K. O., syna W. i A. z d. T., ur. (...) w P..

oskarżonego o to, że:

w dniu 18 kwietnia 2018 roku w P., woj. (...) wypowiadał wobec P. K. (1) groźbę szkodzenia ciała, która wzbudziła w zagrożonym uzasadniona obawę, że będzie spełniona, **tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.**

1. K. O. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 k.k. i za to na mocy art. 190 § 1 k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych,

2. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 170 złotych tytułem kosztów sądowych w tym 100 złotych opłaty.

IIK 734/18

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 18 kwietnia 2018 roku przed Sądem rodzinnym w Puławach miała miejsce rozprawa o graniczenie władzy rodzicielskiej z udziałem P. K. (1) i jego byłej żony J. K.. Oboje mają dwoje dzieci. Po zakończonej sprawie P. K. (1) wraz z obecną partnerką M. P. (1), matką D. P. oraz niepełnosprawną siostrą i dzieckiem udali się do samochodu zaparkowanego przy placu (...) naprzeciwko Urzędu Miasta w P.. W tym czasie J. K. szła w obecności swojego partnera K. O. do miejsca zatrudnienia. W czasie kiedy P. K. (1) wyjeżdżał z parkingu K. O. podjechał do samochodu na rowerze i otworzył drzwi i zamachnął się w kierunku P. K. (1). Ten zatrzymał pojazd i wraz z matką i M. P. wysiadł z samochodu i nastąpiła ożywiona wymiana zdań i krzyki pomiędzy obecnymi. W tym czasie J. K., która wcześniej pozostała w tyle za K. O. podchodziła do samochodu. Oskarżony używając wulgarnych słów groził pobiciem pokrzywdzonemu. Na miejsce została wezwana policja, a w związku z głośnymi krzykami interweniowała również Straż Miejska przy czym wobec oświadczenia o wezwaniu Policji poprzestano na upomnieniu i wezwaniu do zachowania porządku publicznego.

K. O. (k.73v, 36) nie przyznał się do stawianego mu zarzutu i na rozprawie odmówił składania wyjaśnień. Potwierdził wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym, gdzie wskazał, że po sprawie w sądzie cywilnym w dniu 18

kwietnia 2018 roku odprowadzał do pracy J. K., która jest byłą żoną P. K. (1). Ten był w samochodzie ze swoją partnerką siostrą i mamą oraz dzieckiem. P. K. (1) pokazał mu gest środkowym palcem i śmiał się przy tym. Podjechał do niego na rowerze i otworzył drzwi samochodu a następnie chcąc go przestraszyć zamachnął się w jego kierunku. Nie groził mu uszkodzeniem ciała i pobiciem. Nie miał zamiaru go uderzyć.

Wyjaśnienia oskarżonego należy uznać za wiarygodne jedynie w części. Oskarżony zgodnie z pozostałymi dowodami osobowymi w sprawie stwierdza, że zamachnął się na P. K. (1) potem jak otworzył drzwi jego samochodu. Nie ulega wątpliwości w sprawie, że po tej sytuacji doszło do utarczki słownej pomiędzy obecnymi jak i że na miejsce została wezwana Policja, po wypadkowej interwencji straży miejskiej. Nie są natomiast wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, gdzie stwierdza, że sytuacja została zainicjowana zachowaniem P. K. (1), który pokazał mu gest środkowym palcem. Tej sytuacji nie potwierdza żaden inny dowód. Nawet J. K. w swoich wyjaśnieniach wskazuje, że nie wie dlaczego K. O. podjechał do jej byłego męża, nie przyglądała się zachowaniu P. K. w samochodzie a jedynie po zdarzeniu K. O. informował ją, że taki gest miał miejsce. Nie jest to więc okoliczność, którą można uznać za wykazaną a przyjąć trzeba, że mimo sporu pomiędzy mężczyznami w sytuacji wyjeżdżania samochodem z parkingu, przewożenia pasażerów i dzieci a wreszcie odległości jaka dzieliła oskarżonego i J.K., która znalazła się 10-15 kroków od niego, gdy już wyszli z samochodu to nie przekonuje, że w takich warunkach P. K. miał wykonywać gest palcem. Jest to raczej przyjęta linia obrony, która miała wykazać, że był powód dla którego oskarżony podjechał na rowerze do samochodu P. K. (1).

Nie są przede wszystkim wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, gdzie stwierdza, że nie groził w żaden sposób pokrzywdzonemu.

Już to co podaje oskarżony, że podjechał do samochodu pokrzywdzonego, otworzył drzwi i zamachnął się markując uderzenie w logicznym rozwinięciu i w oparciu o doświadczenie życiowe przekonuje, że oskarżony wykonując taki gest użył także groźby słownej. Wskazują to wyraźnie w swoich zeznaniach świadkowie przytaczając wulgarne słowa (zwarte w protokole) jakim posługiwał się oskarżony. Zeznania świadków co do tej okoliczności zasadniczej w sprawie pozostają zgodne i wzajemnie się uzupełniają i dlatego należało je uznać za wiarygodne. Wskazać tu trzeba zeznania P. K. (1) (k.74-74v, 3), D. K. (k.75v-76, 52v-53), M. P. (1) (k.74v-75, 16-17). Świadczenie ci analogicznie przedstawiają początkową fazę zdarzenia zgodnie z zresztą z wyjaśnieniami oskarżonego i podają, że ten podjechał do samochodu, otworzył drzwi i zamachnął się próbując uderzyć oskarżonego w głowę. Wprawdzie tej ostatnie okoliczności oskarżony zaprzecza podając, że jedynie odwiódł rękę to jednak z punktu widzenia odpowiedzialności za samą groźbę nie ma znaczenia czy oskarżony faktycznie już zmierzał do uderzenia, zwłaszcza, że nie wiadomo jak faktycznie skierowane było uderzenie i czy było istotnie próbą uderzenia czy wyłącznie i co jako niewątpliwe w sprawie należało przyjąć, chodziło wyłącznie o nastraszenie pokrzywdzonego. Sam P. K. (1) podawał, że oskarżony zamachnął się „jakby chciał uderzyć”, zatem nie chodziło bezpośrednio o próbę zadania ciosu choć świadek w innym miejscu wskazuje, że uchylał się. Jest to jednak zachowanie odruchowe podejmowane w obliczu widocznego zagrożenia i nie wiąże się wyłącznie z wyprowadzeniem ciosu, ale może także nastąpić już wcześniej kiedy doszło tylko do zamachnięcia się. Czekać z uchyleniem do czasu zmiany kierunku ręki sprawcy, który się zamachnął zdecydowanie zmniejsza szansę uniknięcia ciosu.

Dodać trzeba, że poza zakresem ocen w sprawie pozostają inne wydarzenia, o którym w innym aspekcie wspominają świadkowie i oskarżeni. Chodzi w szczególności o zderzenia barkiem oskarżonego i pokrzywdzonego oraz sytuację pod sklepem spożywczym. Podnoszone okoliczności mogą stanowić odmienne czynny zabronione a wobec tego nie sposób przesądzać o ich okolicznościach faktycznych i zawinięciu w niniejszym postępowaniu. Uwzględnić to tylko należy jako potwierdzenie, że pomiędzy mężczyznami dochodziło do sytuacji konfliktowych w przeszłości.

Nie było powodów by kwestionować wiarygodność zeznań policjanta M. K. (k.27) i P. W. (k.78v) funkcjonariusza straży miejskiej. Nie byli oni bezpośrednimi świadkami zdarzenia a opisują jedynie okoliczności dotyczące podjętych interwencji, w tym zakłócania porządku publicznego poprzez kłótnie i głośne krzyki.

M. K. wskazuje z jednej strony na relację oskarżonego, że pokrzywdzony pokazał mu gest palcem a jednocześnie, że oskarżony wyciągnął pokrzywdzonego z samochodu i szarpał go, co nie pozostaje w związku ze sprawą. Świadczenie

a zwłaszcza świadek K. jedynie wtórnie relacjonują przekazane im informację przez strony. Zeznania wymienionych świadków nie mogą wobec tego mieć decydującego znaczenia w sprawie.

Odrębnego odniesienia wymagają zeznania J. K. (k.75-75v, 47v-48). Pozostają one wiarygodne o ile stwierdza niesporne okoliczności sprawy co do czasu i okoliczności zajścia oraz przywołuje sam fakt, że K. O. podjechał do samochodu oskarżonego. Zeznania świadka nie mają jednak takiego waloru jeżeli stara się wykazać, że nie było żadnych gróźb, a wręcz podaje, że nie widziała, żeby K. O. zamachnął się na byłego męża. Nie tylko świadkowie to zeznają ale podaje to również sam oskarżony. O ile świadek nie może stwierdzić kategorycznie tej okoliczności, podobnie jak tego, czy jedynie złapał za klamkę czy też faktycznie drzwi otworzył to czynu to wątpliwymi dalsze zeznania. Do tego świadek sama stwierdza, że „Tak naprawdę nie widziała dlaczego K. podjechał do samochodu byłego męża, nie widziała co robił były mąż w samochodzie. K. powiedział, że pokazał mu palca. Jest zdania, że żadnych gróźb nie było, przynajmniej nic takiego nie widziała” (k.47v-48v). Na rozprawie dodawała przy tym że zanim doszła do samochodu to minęła chwila, nie wie czy w tym czasie do czegoś doszło. Nie widziała zamachnięcia, a jak wyskoczyli z samochodu to była od niego 10-15 kroków.

Powyższe wskazuje, że świadek na pewno nie widziała, że oskarżony zamachnął się na pokrzywdzonego choć to bezspornie miało miejsce, a pozostając w tyle za oskarżonym który przemieszczał się na rowerze mogła nie wiedzieć i nie słyszeć także z uwagi na ogólny hałas i krzyki gróźb słownych wypowiedzianych przez oskarżonego po tym jak pokrzywdzony wysiadł z samochodu. W tym czasie świadek dopiero dochodziła do miejsca zdarzenia.

Za wiarygodne uznać należało również niekwestionowane przez strony dowody nieosobowe w sprawie jak: raport z interwencji k.6-8, nagranie z monitoringu k. 13, protokół oględzin k.19-22, dane o karalności k. 49, dane osobo-poznawcze k.50, 70.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone dowody wykazały z całą stanowczością, że oskarżony dopuścił się czynu z art. 190§1kk. Oskarżony choć formalnie nie przyznał się do winy to jednak wskazał, że zamachnął się na oskarżonego chcąc go nastraszyć. Już samo to wypełniało znamiona czynu zabronionego z art.190§1kk.

Jak wskazuje A. G., K. W. (red.), Kodeks karny. Komentarz. Wyd. 6, Warszawa 2019 -Przepis art. 190 § 1 KK nie określa formy groźby, tj. nie precyzuje, w jaki sposób sprawca ma ją wykonać. Może zatem przybrać postać wyraźną, ale także dorozumianą. Bez wątplenia możliwe jest grożenie słowem (ustnie), pismem, gestem (np. przez przystawianie noża do gardła, zbliżanie się z otwartym ogniem do przedmiotów łatwopalnych) lub jakimkolwiek innym zachowaniem pod warunkiem, że wynika z niego jasno, że sprawca chce wzbudzić w zagrożonym uzasadnioną obawę, że popełni przestępstwo na jego szkodę lub wobec jego osoby najbliższej.

Również w orzecznictwie uznano, że forma groźby nie ma znaczenia, groźba może być wyraźna lub dorozumiana. Grozić można słowem, gestem lub innym zachowaniem się, które w zamiarze grożącego ma być zrozumiane jako groźba popełnienia przestępstwa i w rzeczywistości może być tak rozumiana (wyr. SA w Lublinie z 6.2.2013 r., II AKa 273/12, Legalis). Sąd Najwyższy uznał, że groźba karalna może być wyrażona przez każde zachowanie sprawcy, jeżeli w sposób niebudzący wątpliwości uzewnętrznia ono groźbę popełnienia przestępstwa i wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę (wyr. SN z 24.8.1987 r., I KR 225/87, OSNKW 1988, Nr 3-4, poz. 21). W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że zbyt bliskie podjeżdżanie do pokrzywdzonych z jednoczesnym zwiększaniem obrotów silnika, gwałtowne hamowanie lub przyspieszanie oraz robienie tzw. kółek w pobliżu dzieci nie było normalnym zachowaniem uczestnika ruchu drogowego, ale realizowaniem znamion groźby w rozumieniu art. 190 § 1 KK, tj. zapowiedzi popełnienia przestępstwa (uszkodzenia ciała) na szkodę adresata (wyr. SN z 3.4.2008 r., IV KK 471/07, OSNwSK 2008, Nr 1, poz. 801).

Tu sąd przyjął, że doszło do bezpośredniego wyrażenia gróźb uszkodzenia ciała poprzez pobicie ale także gest polegający na zamachnięciu się w kierunku pokrzywdzonego taką zapowiedź uszkodzenia ciała (względnie naruszenia nietykalności cielesnej) również stanowił.

Groźba wzbudzała u P. K. (1) obawę spełnienia, którą obiektywnie należy uznać za uzasadnioną. Mężczyźni już wcześniej mieli sytuacje konfliktowe, znajdują się w szczególnej sytuacji osobistej, gdzie oskarżony pozostaje w związku z byłą żoną P. K. (1) a ci pozostają w sporze o władzę rodzicielską nad dziećmi. Zamachnięcie się na pokrzywdzonego co może być odczytywane jako bezpośrednia próba ataku dopełnia przekonanie, że groźba była realna nie tylko subiektywnie i należało spodziewać się jej realizacji.

Oskarżony stwierdzał, że nie miał zamiaru wyrządzenia krzywdy pokrzywdzonemu. Wobec tego dla porządku wskazać trzeba, że nie ma to znaczenie w sprawie, gdyż karalność przestępstwa groźby karalnej nie zależy od tego, czy sprawca miał w rzeczywistości zamiar zrealizowania groźby. W skład znamion przestępstwa z art. 190 § 1 KK nie wchodzi bowiem istnienie zamiaru spełnienia groźby ani nawet nie jest konieczne obiektywne niebezpieczeństwo jej realizacji. Sprawca może nie chcieć spełnienia groźby. Istotne jest jednak, aby zagrożony nie wiedział o tym, a groźba wzbudziła u niego uzasadnioną obawę, iż będzie spełniona (wyr. SN z 3.4.2008 r., IV KK 471/07, OSNwSK 2008, Nr 1, poz. 801; wyr. SA w Katowicach z 20.8.2009 r., II AKa 123/09, KZS 2010, Nr 5, poz. 43; wyr. SA w Krakowie z 17.12.2008 r., II AKa 196/08, KZS 2009, Nr 2, poz. 35; wyr. SA w Lublinie z 11.10.2005 r., II AKa 233/05, KZS 2006, Nr 7–8, poz. 118). Dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie ma zatem znaczenia, czy jego sprawca chce w przyszłości zrealizować groźby, ale czy urzeczywistni zamiar wywołania obawy u pokrzywdzonego spełnieniem zapowiedzianej groźby (post. SN z 23.2.2006 r., III KK 262/05, OSNwSK 2006, Nr 1, poz. 421). Jak już wskazano oskarżony chciał nastraszyć pokrzywdzonego a więc wzbudzić przekonanie o możliwości realizacji groźby.

Zachowanie oskarżonego było wysoko zawinione podjęte umyślnie i z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony w chwili czynu nie doznawał żadnego zakłócenia czynności psychicznych jest osobą pełnoletnią i winien zdawać sobie sprawę z konsekwencji swojego zachowania.

Również stopień społecznej szkodliwości czynu należało określić jako wysoki. Oskarżony w dynamicznej sytuacji po otwarciu drzwi odjeżdżającego pojazdu a więc również z zaskoczenia stworzył przekonanie, że chce uderzyć pokrzywdzonego. Godził w wolność oskarżonego grożąc mu w obecności członków rodziny i bezpośrednio po sprawie rodzinnej dotyczącej jego partnerki i jej byłego męża. Oskarżony groził niewybrednymi słowami, groził dotkliwym pobiciem i stwarzał przekonanie możliwości bezpośredniej realizacji groźby. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim a motywowany wyłącznie wytworzeniem poczucia zagrożenia u pokrzywdzonego, z którym sam pozostaje w sporze jego partnerka pozostaje w sporze, a to wszystko w sytuacji, gdy pokrzywdzony „walczy o dzieci”, które obecnie zamieszkują z J. K. i oskarżonym.

Sąd, wobec uprzedniej niekaralności i braku potrzeby bardziej rygorystycznych oddziaływań, orzekł najłagodniejszą karę przewidzianą przez ustawę - grzywnę, a jej wymiar ustalił na 100 stawek dziennych przy określeniu wysokości jednej stawki dziennej na 20 zł.

Uwzględnić należało, że oskarżony działał z motywacją, która zasługuje na szczególne potępienie. Sam oskarżony wskazywał, że zapowiadał pokrzywdzonemu, że nie pozwoli mu na kontakty z dziećmi bo to on jest właścicielem telefonów z których korzystają dzieci pokrzywdzonego. A zatem chcąc nastraszyć pokrzywdzonego jeszcze bardziej starał się pogorszyć jego sytuację w skomplikowanej sytuacji rodzinnej i trwającym na tym tle konflikcie. Oskarżony działał gwałtownie, z zaskoczenia był wulgarny a jego zachowanie nie ograniczało się wyłącznie do zapowiedzi słownej, ale demonstrował możliwość niezwłocznego zrealizowania groźby. Jak już wskazywano wyżej oskarżony działał w miejscu publicznym a zastraszał pokrzywdzonego w obecności członków jego rodziny w tym dziecka i niepełnosprawnej siostry. Biorąc pod uwagę, że była to już kolejna sytuacja konfliktowa oskarżonego i pokrzywdzonego dla tego drugiego wiązało się z to przekonaniem o wysokim prawdopodobieństwie wyrządzenia krzywdy z uwagi na jawną niechęć pomiędzy mężczyznami. Zachowanie oskarżonego po zdarzeniu nie napawa przekonaniem, że było to zachowanie jednorazowe i więcej się nie powtórzy. Oskarżony choć sam nie zaangażowany

w spór rodzinny opowiedział się po stronie byłej żony pokrzywdzonego i poprzez swoje zachowanie udowodnił że będzie ją wspierał i to nawet przy pomocy nieakceptowalnych prawnie środków. Jako okoliczności łagodzące przyjąć należy właściwości i warunki osobiste oskarżonego. Jak już wskazywano nie był karany sędownie, jest z wykształcenie informatykiem i brak jest informacji, że nie przestrzegał w inny sposób porządku prawnego lub ulegał nałogom.

Oskarżony jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu, osiąga stały dochód (2300zł netto miesięcznie), jest współwłaścicielem mieszkania o powierzchni 45m². Sąd z uwagi na dochody oskarżonego i jego sytuację majątkową wysokość jednej stawki dziennej ustalił na kwotę 20zł.

Zgodnie z art.627 kpk należało zasądzić od oskarżonego koszty sądowe na które złożyły się wydatki poniesione przez Skarb Państwa oraz opłata od orzeczonej kary grzywny, choć tu wskazać trzeba, że winna zostać ona ustalona w wysokości 200 a nie 100 zł skoro wysokość jednej stawki dziennej grzywny ustalono na kwotę 20zł, co jest błędem rachunkowym w sprawie, gdyż nie ulega wątpliwości, że opłata zgodnie z ustawą o opłatach w sprawach karnych wynosi 10% orzekanej kary grzywny.